

REGION

6 XII 1987

NR 2

DWUTYGODNIK RKW NSZZ „SOLIDARNOSC” DOLNY ŚLĄSK

3 grudnia o godz. 17.30 w jednym z wrocławskich mieszkań rozpoczęło się zebranie założycielskie Regionalnego Komitetu Wykonawczego NSZZ Solidarności Dolnego Śląska.

Roszczynając Władysław Frasyniuk omówił relacje między powstającym RKW a RKS-em i innymi niezależnymi organizacjami, zwłaszcza z Solidarnością Walcząca. Stwierdził, że nie należy tworzyć pozornych konfliktów i szukać zastępczych przeciwników: "przeciwnik dla nas wszystkich, bez względu na przynależność organizacyjną, jest jeden - władza i nomenklatura partyjna".

Następnie uchwalono i poćpisano tekst komunikatu, przyjęto oświadczenie Koordynacji Wydawniczej oraz Zespołu Ekonomicznego.

KOMUNIKAT

W dniu 3 grudnia 1987 r. we Wrocławiu powstała Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarnosc" Dolnego Śląska.

Przewodniczącym RKW jest Władysław Frasyniuk. Jej członkami są: Piotr Bednarski, Leszek Budrewicz, Radosław Gawlik, Mirosław Jasiński, Andrzej Kosmański, Barbara Labuda, Jerzy Langer, Włodzimierz Mękarowski, Zofia Nowicka, Stanisław Orzech, Mieczysław Tarnowski.

RKW powstaje w następstwie ukonstytuowania się Krajowej Komisji Wykonawczej, której przewodniczy Lech Wąkarski. Obie te zmiany w organizacji NSZZ "S" są wyrazem dążenia do jawności w działaniu Związku.

Powstanie RKW uważamy za konieczność, tak z punktu widzenia interesu społecznego, jak i związkowego. Jesteśmy przekonani, iż wobec zapowiedzianego już drastycznego obniżenia poziomu życia ludności i braku ze strony rządu realnego programu zażegnania pogłębiającego się kryzysu, winno istnieć ciężko dołone do natychmiastowego i skutecznego wyrażania społecznych potrzeb.

Z zadań stojących przed RKW wynika jej wewnętrzna struktura. Za pierwszoplanowe, obok systematycznego kontaktu ze społeczeństwem Dolnego Śląska, uznajemy utrzymanie bezpośrednich związków z zakładami pracy, które pozostają naturalnym terenem działania NSZZ "S".

Komisje RKW będą zajmowały się sprawami ekonomicznymi (w tym samorządność), socjalnymi, praworządności, ekologii, służby zarobku, nauki, oświaty i młodzieży.

RKW uważa, że oczywiste jest jej współdziałanie z RKS i wszystkimi tajnymi lub jawnymi ogniwami Związku (TKK i KZ), a także z Regionalną Komisją Praworządności "S", Radą Oświaty Niezależnej "S" oraz z innymi niezależnymi instytucjami i organizacjami społecznymi.

Powstanie RKW nie oznacza ujawnienia tych organizacyjnych ogniw Związku (TKK, wydawnictwa, redakcje, poligrafia, kolportaż), których istnienie w formie jawnej jest w obecnych warunkach niemożliwe. Natomiast jawne działanie "S" jest celem całego Związku, o który będziemy walczyć. Z tego powodu struktura nasza pozostaje otwarta dla tych wszystkich, którzy w walce tej sechą wespół z nami wziąć udział.

Wrocław, 3 grudnia 1987 roku

Władysław Frasyniuk, Piotr Bednarski, Leszek Budrewicz, Radosław Gawlik, Mirosław Jasiński, Andrzej Kosmański, Barbara Labuda, Jerzy Langer, Włodzimierz Mękarowski, Zofia Nowicka, Stanisław Orzech, Mieczysław Tarnowski

NOTY BIOGRAFICZNE CZŁONKÓW RKW

Piotr Bednarski - lat 38, ślusarz, obecnie rencista. W sierpniu 1980 wiceprzewodniczący Komitetu Strajkowego w Dolnośląskich Zakładach Wytwarzających Maszyny Elektryczne. W styczniu 1981 wybrany przewodniczącym Komisji Zakładowej "Dolmelu". Od czerwca 1981 wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ "S", delegat na I Krajowy Zjazd NSZZ "S". Od 13 grudnia 1981 ukrywa się i działa w podziemnym RKS. Po aresztowaniu Wł. Frasyniuka, przew. RKS i członek TKK. Aresztowany w listopadzie 1982. Skazany na 4 lata więzienia, zwolniony na mocy amnestii w lipcu 1984. Obecnie członek RKS. W ramach RKW odpowiedzialny za współpracę z zakładami pracy.

Leszek Budrewicz - lat 31, nauczyciel polonista, bez pracy, dwoje dzieci (3,5 roku i 5 miesięcy), Wrocław, ul. Świdnicka 6 m.7, tel. 312-65. Działacz opozycji przedsierpniowej, w latach 1977-80 członek niezależnego Studenckiego Komitetu Solidarności. W 1981 dziennikarz w piśmie Zarządu Regionu, "Solidarności Dolnośląskiej". W latach 1981-83 ukrywa się i działa w podziemiu "S". Uczestnik ruchu "Wolność i Pokój" od chwili jego powstania w 1985 r. W RKW odpowiedzialny za współpracę ze środowiskami młodzieżowymi.

Władysław Frasyniuk - lat 33, kierowca-mechanik, bez pracy, troje dzieci (1,7 r., 5 i 2 mies.), Wrocław, ul. Śienkiewicza 131 m.8, tel. 22-15-33. W sierpniu 1980 członek Prezydium MKS we Wrocławiu, następnie rzecznik prasowy MKZ, od lutego 1981 przewodniczący MKZ, potem od czerwca przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ "S" Dolny Śląsk i członek Krajowego Kierownictwa Związku. Od 13 grudnia 1981 organizator i uczestnik akcji strajkowych na terenie Wrocławia, przewodniczący RKS, przebywa w podziemiu kierując ruchem oporu do swego aresztowania w dniu 5 X 1982r. Skazany na 6 lat więzienia wychodzi na wolność w lipcu 1984 (amnestia), miesiąc później skazany na 2 miesiące więzienia, ponownie aresztowany w lutym 1985 i skazany na 3,5 roku więzienia. Opuścił je na mocy kolejnej amnestii we wrześniu 1986 r. Członek krajowych władz Związku - KKW. W ramach RKW odpowiedzialny w szczególności za współpracę z zakładami pracy.

Radosław Gawlik - lat 30, inżynier, nauczyciel matematyki w szkole podstawowej, obecnie pracownik fizyczny, dwoje dzieci (2,5 roku, 2 miesiące),

9 XI aresztowany został Kornel Mora-wicki - przewodniczący Solidarności Walczącej, matematyk, adiunkt Politechniki Wr., delegat na Zjazd Krajowy NSZZ "S", poszukiwany listem gończym od 13 XII 1981 - i Hanna Karniej-Mukowska - pracownica biblioteki PWR, aresztowana w 1982, po wyjściu z amnestii ukrywająca się nadal.

Śledztwo przeciwko Kornelowi prowadzi Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku. Postawiono mu zarzuty fałszywym dowodem osobistym. Przewieziono go do Warszawy na Rakowiecką. Uwolnienia J. Morawieckiego i H. Karniej zażądała KKW: "Solidarności Walcząca jest organizacją całkowicie odrębną od naszego Związku. Jest jednak naszym obowiązkiem domagać się uwolnienia aresztowanych a także uwolnienia wszystkich pozostałych więźniów politycznych".

Akcje na rzecz ich uwolnienia: Już 11 XI na murach Uniwersytetu Wr. pojawiły się napisy.

19 XI na DS "Dwudziestolatka" wisiał przez kilka godzin 10-metrowy transparent "Uwolnić Morawieckiego" sygnowany przez NZS UWr.

24 XI na pl. Kościuski trzy osoby weszły na rusztowanie z transparentem UWOLNIĆ KORNELA I HANNĘ. W tłumie ok. 1000 osób rozdawano specjalne wydanie "Biuletynu Dolnośląskiego" z zyciorysem zatrzymanych. Zatrzymano 14 osób, które zwolniono następnego dnia 24 XI na Rynku Piotr Madon, Andrzej Myc i Bogdan Mękarowski na rusztowaniu rozwiesili transparent i rozrzucaли ulotki. Po pogodzinie sami zesłali z rusztowania i zostali aresztowani. Zwolniono ich na drugi dzień.

25 XI w rejonie kina "Śląsk" Władysław Frasyniuk, Włodzimierz Mękarowski, Radosław Gawlik, Leszek Budrewicz i Mirosław Jasiński rozwinięli transparenty z napisami domagającymi się uwolnienia uwięzionych. Po 15 min. zatrzymano wszystkich a żegnali ich oklaski i gromkie "sto lat". Manifestację poprzedziła akcja ulotkowa prowadzona w trzech punktach ul. Świdnickiej. Członkowie NZS rozkolportowali 1,5 tys. ulotek.

26 XI na DS "Dwudziestolatka" członkowie NZS ponownie zawiesili 10-metrowy transparent z żądaniem uwolnienia Karniejowej i Morawieckiego. Transparent został zdjęty po 30 min. Kilku milicjantów plądrowało pokoje w poszukiwaniu... szaczków i gwóźdź. (WSI RSS)

Władysław Frasyniuk wydał 16 XI oświadczenie w sprawie aresztowanych: "(...) Kiedy Kornel odszedł od "S", odczułem to jako stratę dla naszego Związku i ruchu. Uważałem jednak, że dając do tego samego celu miał prawo, jak każdy pójść inną drogą. Odwaga i konsekwencja, z jaką to czynił budzą szacunek. Dziś, gdy Kornel znalazł się w więzieniu, będąc się starał przycynić do tego, by je opuścić - on i jego współpracowniczka. Oboje są bowiem więźniami sumienia. (...)"

2XII członkowie NZS UWr. zawiesili na DS "Dwudziestolatka" transparent: "Uwolnić Kornela Morawieckiego". Z okien akademika wyrzucono 2,5 tys. ulotek o takiej samej treści. Wbijający do budynku milicjanci i ubecy zatrzymali na schodach studenta II roku filologii polskiej Genowefa Wiercińskiego. Został on przesłuchany i zwolniony. (RSS)

Władza ustaliła frekwencję w referendum w woj. wrocławskim na 70,00%. Oto posiadane przez nas dane z niektórych wrocławskich Komisji Obwodowych: ul. Jackowskiego - 38,4%, ul. Janiszewo - nieco - 30,3%, ul. Górnickiego - 34%, ul. Smoluchowskiego - 12%(!). Zmieniony jest również fakt, że większość osób decydowała się oddać swe głosy po godz. 17, kiedy do lokalu można było przemknąć pod osłoną nocy. (WSI RSS)

Komisja Interwencji Praworządności NSZZ "S" podjęła zobowiązanie wypłaty pełnych średnich poborów przez okres 5 miesięcy, aż do momentu pełnego zatrudnienia, wszystkim zwolnionym za uczestnictwo w komitetach założycielskich NSZZ "S", oraz nauczycielom reprezentowanym ze względu politycznych.

Przypominamy adresy członków Komisji z Dolnym Śląskiem:
 Antoni Lenkiewicz, Wrocław, Komandorska 36 m.12
 Marek Jakubiec, Wrocław, Kochanowska 59 m.2, tel. 48-19-55
 Mieczysław Tarnowski, Wałbrzych, wyzwolenia 45 m.4
 Ryszard Matusiak, Jelenia Góra, Wolności 291 m.9

11 X został utworzony Komitet Założycielski NSZZ "S" Pracowników Zakładów Górniczych "Polkowice" w składzie: Tadeusz Cieślak, Józef Duszeńko, Jan Górnicki, Stanisław Lesniewski, Janusz Niewiadomski, Zbigniew Rekus, Piotr Szafran, Tadeusz Szmidel, Wacław Swierżewski, (10. członk wycofał podpis na skutek represji). 26 X skierowali oni wniosek o rejestrację do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy. Nazajutrz dyr. Feligowski przeprowadził rozmowy ostrzegawcze. Gdy próba szantażu nie powiodła się, 28 X J. Duszeńko został dyscyplinarnie usunięty z pracy, innym osobom zarobki z 40 do 25, a nawet 15 tys. zł. Członkowie KZ są permanentnie szykanowani: są rewidowani przy wejściu, zdarzają się przypadki rewizji osobistych, 15 XI SB przeprowadziło "przeszukanie" w mieszkaniu Tadeusza Cieślaka, gdzie na krótko aresztowano kilku jego znajomych. 20 XI Komitet Założycielski powiększył się, przyłączyli do niego: Ryszard Sroka, Jan Łajdej, Zbigniew Szczepański, Edward Popanufus i Jan Sugalski. KZ za podobne działania uznaje obronę interesów zawodniczych i zwiększenie bezpieczeństwa pracy. W ZG "Polkowice" miało miejsce 188 wypadków, w tym 2 śmiertelne (od I do X). Górnicy twierdzą, że było ich znacznie więcej, lecz nie wszystkie są rejestrowane. (WSI RSS)

25 XI we Włoszech strajkowało 20 mln związkowców zrzeszonych w głównych centralach związkowych. Władysław Frasyniuk przesłał do Sekretariatu Konfederacji Central ZGGIL-CISL-UIL regionu Bombardii (zaprzęgniętego z naszym regionem) list: "Z uwagą śledzimy Waszą walkę, którą rozumiemy i popieramy. Obrona najbardziej zagrożonych grup społecznych jest sprawą słuszną i szlachetną. Przesyłamy Wam wyrazy naszej sympatii i solidarności. Ze związkowym pozdrowieniem - Władysław Frasyniuk w imieniu NSZZ "S" regionu Dolny Śląsk"

Stan naszej kolei jest tragiczny. Nie ma czym remontować torów. Wszystkie pełnowartościowe szyny sprzedawane są za granicę, przeważnie na Zachód. PPK dostaje tylko tzw. resztówki. Przewalowana szyna obciążona jest nadmierem długą i będzie z tego szyny eksportowa, zaś obrzynki szrzuwa się, aby utworzyć szynę krajową. Na jedną długą wchodzi niekiedy 7-8 kawałków. To są te resztówki, którymi remontuje się polskie tory i które na spawach pełają - szczególnie zimą. Stal jest poza tym bardzo złej jakości - miękka. Nie ma także podkładek sprężynujących do śrub, które mocują szyny. Wszystkie sprzedaliśmy "korzystnie" po 600 USD za tonę. Kiedy chcieliśmy takie podkładki kuć w Jugosławii, zaproponowano nam cenę 1100 dolarów. Nie ma zwrotu: aby remontować szlaki rozbiera się bocznice. Ale ten kanibalizm też się już kończy ze względu na brak odpowiedzialnych obiektów. (100 17)

Wrocław, ul. Serowerska 13 m.1, tel. 48-38-64. W stanie wojennym działał w podziemiu "S", od 1986 uczestnik ruchu "Wolność i Pokój". gdzie zajmuje się problemami ochrony środowiska. W RKW odpowiedzialny za sprawę ekologii

Miroslaw Jasiński - lat 27, polonista i historyk sztuki, pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej. Wrocław, ul. Kozanowska 73 m.11. Przed sierpniem 1980 związany z niezależnym ruchem studenckim (SKS). Członek-założyciel Niezależnego Zrzeszenia Studentów (1980), w którym działa do grudnia 1981. Następnie w podziemiu (1982), jeden z głównych organizatorów Akademickiego Ruchu Oporu (ARO), które ściśle współpracuje z RKS do chwili aresztowania Wł. Frasyniuka. Działacz "Solidarności Polsko-Czechosłowackiej". W RKW odpowiedzialny za sprawę informacyjną.

Andrzej Kosmalak - lat 38, elektronik, zatrudniony w Hucie Miedzi "Głogów", jedno dziecko (12 lat). Głogów, ul. Keplera 8 m.36. W sierpniu 1980 wiceprzewodniczący KMS Głogów, potem wiceprzewodniczący Oddziału Wojewódzkiego NSZZ "S" w Legnicy i członek Zarządu Regionu NSZZ "S" Dolny Śląsk. Od 13 XII 1981 do 16 XI 1982 - internowany. Po wyłączeniu działa w podziemiu "S" w Legnicy. W RKW odpowiedzialny za współpracę z województwem legnickim.

Barbara Jabuda - lat 41, romanistka, doktor nauk humanistycznych, usunięta z Uniwersytetu Wrocławskiego w 1982, bez pracy, jedno dziecko (17 lat), Wrocław, ul. Kwiska 14a m.2, tel. 56-72-61. Działaczka opozycji przed sierpniową związaną z KOR-em. Od września 1980 współorganizator a następnie szef Wszechnicy Związkowej NSZZ "S" Dolny Śląsk, doradca KRW, potem Zarządu Regionu, delegat na I Krajowy Zjazd "S". Od XII 1981 do X 1982 ukrywała się i działała w podziemiu, członka ówczesnego RKS. Aresztowana 5 X 1982, opuszcza więzienie na mocy amnestii w lipcu 1983 i nadal działa w wolnym ruchu związkowym. Rzecznik informacji RKW.

Jerzy Janger - lat 40, betoniarz, zbrojarski, 2 dzieci (18, 17 lat). Wałbrzych, ul. Grodzka 57 m.33. Po sierpniu 1980 członek KZ NSZZ "S" przy WKB Wałbrzych. Od 13 XII 1981 działał w podziemiu "S" w Wałbrzychu. Aresztowany w grudniu 1983 r., zwolniony na mocy amnestii w sierpniu 1984 r., ponownie aresztowany 3 IX 1985 r., opuszcza areszt w marcu 1986 r. Członek Wojewódzkiej Komisji Interwencji i Praworządności i członek Tymczasowej Komisji Oddziałowej NSZZ "S" Wałbrzych. Uczestnik w pracy z WKB (je 18 latami pracy). Pracownik ZUR przy KS "Górniki" Wałbrzych. W ramach RKW odpowiedzialny za informację w województwie wałbrzyskim.

Włodzisław Mekarowski - lat 33, kierownik-mechanik, bez pracy, 1 dziecko (10 lat). Wrocław, ul. Szyszki 22 m.1. W sierpniu 1980 przewodniczący Komitetu Strajkowego Mostostali, potem Komisji Zakładowej. Od 13 XII 1981 do 17 XII 1981 kieruje strajkiem okupacyjnym w swoim zakładzie. Aresztowany 17 XII 81, skazany na 4,5 roku więzienia wychodzi na wolność na mocy amnestii w lipcu 1984. Następnie działa w podziemiu "S". Współzałożyciel i szef jednego z pism opozycyjnych, organizator i koordynator struktury "S" w regionie i poza nim. W RKW odpowiedzialny za współpracę z regionem.

Zofia Nowicka - lat 48, technik elektrotechnologii, zatrudniona w Szpitalu im. T. Marciniaka przy ul. Traugutta, dwoje dzieci (26, 22 lata). Wrocław ul. Nasturcja 24 m.2. Od grudnia 1980 przewodnicząca Komisji Wydziałowej NSZZ "S" Szpitala im. T. Marciniaka. Internowana od kwietnia do lipca 1982 w Gołdapi. Lotem samolotu w podziemiu "S". W RKW odpowiedzialna za współpracę ze służbą zdrowia.

Stanisław Orzech - lat 45, ślusarz, renciasta, 3 dzieci (18, 13, 4 lata), Głogów, ul. B. Głowackiego 1 m.2, tel. 333-278. Od grudnia 1980 do grudnia 81 r. przewodniczący NSZZ "S" Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Delegat na I Krajowy Zjazd NSZZ "S". Internowany od 17 XII 1981 do 14 XII 82. Następnie działa w podziemiu "S". Odpowiedzialny w ramach RKW za informację w województwie legnickim.

Mieczysław Tarnowski - lat 41, górnik usunięty z pracy w kopalni "Wałbrzych", 1 dziecko (21 lat). Wałbrzych, Aleja Wyzwolenia 45 m.4. Uczestnik sierpniowych strajków. Członek KZ, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Wałbrzyskiego R. ZZ "S", członek Zarządu Regionu Dolny Śląsk. 13 XII 81 zastąpił go w Szwajcarii jako członka oficjalnej delegacji NSZZ "S". Podejmuje działalność we współpracy ze Związkami Zawodowymi w Szwajcarii i na terenie Europy. Po powrocie 11 XI 83 tyżyzuje działalność NSZZ "S" w Wałbrzychu. Przewodniczący tej samej struktury "S" Tymczasowej Komisji Oddziałowej Wałbrzych. Aresztowany w grudniu 83 (1 miesiąc bez pracy). Wielokrotnie karany przez kolegium. Członek Komisji Interwencji i Praworządności. W RKW odpowiedzialny za współpracę z województwem wałbrzyskim.

OSW. ABCZANIE

Informujemy, że dni 30 XI 87r. z inicjatywy struktur poligraficznych Niezależnych Warsztatów Wydawniczych "Ogniwo" oraz Ruchu Społecznego "S" powstała organizacja o nazwie **Koordinacja Wydawnicza**. Celem powstałej struktury jest pomoc w pracach poligraficznych - redakcyjnych oraz kolportażowych podległych jej piśm i wydawnictw książkowych. Koordinacja uznaje Regionalny Komitet Wykonawczy NSZZ "S" Dolny Śląsk za przewodniczącym Władysławem Frasyniukiem za jedyne kierownictwo Związku na terenie Dolnego Śląska i zobowiązuje się do pełnej z nim współpracy. Od dnia 3 XII 87r. przyjmujemy nazwę **Koordinacja Wydawnicza przy RKW NSZZ "S" Dolny Śląsk**. Akces do Koordinacji po uprzednim zaakceptowaniu przez RKW wyrażony następującymi pismami i wydawnictwami:

- Dwutygodnik Informacyjny RKW "Region"
- Miesięcznik Społeczno-kulturalny "Ogniwo"
- Dwumiesięcznik polityczny "Nowa Republika"
- Wydawnictwo "ret"
- Spółdzielnia Wydawnicza "Profil"
- Wrocławski Serwis Informacyjny Ruchu Społecznego "S"

Lista członków Koordinacji nie jest zamknięta.

Wrocław, 3 grudnia 1987 r.

OSWIADCZENIE

W dniu 3 X 1987 ukonstytuował się Zespół Ekonomiczny przy RKW. W skład zespołu wchodzi ekonomista i prawnik działający w sferze praktyki gospodarczej oraz pracownicy nauki. Praca zespołu koncentrować się będzie na naukowych aspektach:

1. Śledzenie postępów w reformowaniu gospodarki, porównywanie zmian

oczywistych z deklaracjami władz.

2. Analiza sytuacji rynkowej, poziomu zapotrzebowania, zmian cen, relacji cen i dochodów.

3. Rozpoznanie i ocena sytuacji ekonomicznej i społecznej w przedsiębiorstwach, sposób reagowania przedsiębiorstw na zmiany systemu ekonomicznego, zachowanie się samorządu załóg.

4. Opracowanie teoretyczne w kwestiach gospodarczych, opis, wyjaśnianie i ocena szkieletów zachodzących w sferze gospodarki ze szczególnym uwzględnieniem analizy czynników decydujących o sprawności systemu gospodarczego, opracowanie koncepcji i projektów systemu zarządzania gospodarką.

Wyniki pracy zespołu będą publikowane w prasie niezależnej.

Wrocław 3 grudnia 1987r.

Zespół Ekonomiczny

Barbara Labuda rozpoczęła dyskusję analizując sytuację polityczną w kraju po referendum. Przedstawiła wariantową prognozę postępień władzy i możliwości reagowania Związku.

Leszek Budrewicz proponował dokonanie wyborów w sferze pracowniczych, które sprawdzą się w sytuacji zagrożenia, wskazanie przez Związek grup społecznych szczególnie zagrożonych podwyżkami i nasilenie akcji w obronie zwalnianych z pracy. Konkludując stwierdził, że obecnie "S" jest zupełnie nieprzygotowana na ewentualność wprowadzenia stanu wyjątkowego. Za najistotniejsze uznał postulaty ekonomiczne opozycji, które muszą być zaprezentowane w przystępnej formie, aby "ludzie wiedzieli jak powinny wyglądać zmiany gospodarcze w rozumieniu Związku. Na postulaty polityczne ludzie nie będą reagowali - są one oczywiste".

Polemizowali z tymi poglądami Radosław Gawlik, Barbara Labuda, Zofia Nowicka. Twierdzili oni, że nie można się poruszać wyłącznie w sferze problemów ekonomicznych. KKW musi wysunąć postulaty polityczne, bo te pozornie "oczywiste prawdy" trzeba nieustannie powtarzać.

Mirosław Jasiński uznał, że przedzorszenie koncepcji zastąpienia drastycznych podwyżek restrukturyzującą przemysłu jest sukcesem społeczeństwa. "Władza musi przyznać, że istnieje możliwość innej drogi reformy - nie musi ona być wprowadzana kosztem społeczeństwa. Należy wywierać zdecydowaną presję na rząd w celu dalszego ograniczenia podwyżek. Władze powinny dokonywać zmian gospodarczych kosztem ograniczenia przywilejów własnych i nomenklatury partyjnej".

Piotr Bednarski: "Związek musi rozbudować tak struktury, aby doprowadzić do utworzenia sprawnych ciał decyzyjnych w zakładach pracy. Nasz stosunek do rad pracowniczych powinien być jednoznacznie pozytywny. Jeśli "S" będzie je współtworzyła wtedy samorządy staną się "fermentem w zakładach".

Władysław Frasiński: "Skład osobowy większości dzisiejszych TKZ-ów jest niejawnym dla wszystkich poza... policją. Obecnie ci ludzie powinni pracować nad tworzeniem Komitetów Założycielskich "S" w swoich zakładach. W obliczu realnego zagrożenia, jakim jest wprowadzenie stanu wyjątkowego, KKW musi niezwłocznie wystąpić z żądaniem gruntownego odnowienia składu TKZ-ów i powołania ich rezerwowych "garniturów". Błędem jest dalsze blokowanie głoszenia postulatów politycznych. Władze grają na zwłokę i nie możemy ciągle czekać na jakiś gest z ich strony. Podstawowe żądania o charakterze politycznym muszą być ustawicznie przypomniane i powtarzane".

W wyniku dyskusji zebrani zgodzili się, że KKW niezwłocznie powinna wysunąć postulaty polityczne. Natomiast na szczeblu regionu najważniejsze są żądania socjalne oraz obrona interesów pracowniczych. opr. Michał Burmycha

O REFERENDUM BEZ EUPORII

Wynik, który poszedł w świat jest sensacyjny. Referendum, które w warunkach "demokracji ludowej" jest głosowaniem nad wotum zaufania dla rządzącej a jedynej partii, kończy się wynikiem niepomysłnym dla władzy, co jest w tej części świata wydarzeniem bez precedensu.

Wiele jednak wskazywało, że będą chcieli przegrać do referendum, które samo było już dobrym podziękowaniem. Zwycięstwo (2 x tak) dawało władzy do ręki czek in blanco na realizację podwyżek cen, czyli spychanie w nędzę milionów Polaków gwoli ratowaniu socjalistycznej gospodarki, przegrana zaś pozwalała (i teraz już wiemy, że pozwoli) tłumaczyć tę nędzę i wolniejsze stażenie się w przepaść - brakiem społecznego poparcia dla reform. Co więcej, jeśli zwycięstwo dawało prawie nieograniczone pezmocnictwo, to konkretyzowało z góry datę ostatecznego rozliczenia z podjętymi zobowiązaniami i osiągniętych kredytów zaufania (owe 2-3 lata), to przegrana wcale nie wykluczająca podwyżek (niezawodnej rezerwy niewydolnego systemu) prolanguje legitymując władzę na czas nieokreślony. Wygodniej było więc przegrać i wiele wskazuje na ten właśnie zamiar.

1. Samo sformułowanie pytań, szczególnie prowokacyjnego pytania nr. 1, w istocie dwupytaniowe, które w tłumaczeniu brzmiało mniej więcej tak: czy chcesz być dostatecznie, czego warunkiem jest reforma gospodarcza, za co jednak musisz zapłacić własnym samobójstwem, podwyżkowym harakiri? Było to świadome robienie z głosujących przeciw podwyżkom i władzy - która każda na stopę podwyżkę "przejada" - przeciwników reform. A przecież spadek płac realnych nie jest warunkiem koniecznym wyprowadzenia nas z głębokiej, nie tylko ekonomicznej, zapaści.

2. Sejm uchwalił wysoką barierę prawomocności wyniku referendum - decyzyjną ogółu obywateli miała mieć moc wiążącą, gdy tak lub nie powie ponad 50% uprawnionych do głosowania, nie zaś głosujących. Można to tłumaczyć jedynie tym, że władze nie chciały uzyskać wyniku "prawnie przesadzającego" a nie na tak, ani na nie, aby odnieść (jak pisał Urban) moralny triumf (skoro aż dwie trzecie aktywnych obywateli...). Chcieli przy tym dowiedzieć, że polityka w tym kraju jest grą uczciwą, a obywatele przes kartkę wyborczą mają rzeczywisty wpływ na życie publiczne.

(Przy okazji: Urban perorował, że na Zachodzie referenda są mniej wymagające i mało kto w nich bierze udział. Zapewnił p. Urbana, że gdyby rozpisano w PRL-u referendum nt. "Czy chcesz, by PZER ogłosiła abdykację, a Polska stała się krajem o ustroju wielopartyjnym?", to nie tylko frekwencja wyniosłaby 100%, ale wynik byłby prawie przesadzający nawet przy wprowadzeniu kryterium dwóch-trzecich uprawnionych.)

3. Na dwa tygodnie przed "pamiętnym 29 XI" ogłoszono szczegóły planowanych na 1988r. apokaliptycznych podwyżek cen (100-200%). Cynizm następujących po tym komentarzy, komunikat KOK a także złowrożeńbna retoryka zamiast konkretnych o rekompensatach miały swoją oczywistą wymowę. Władze po prostu "produkowały" demokratyczne NIE! dla własnych reform, których woli realizować

RUCH NOWEJ KULTURY

Błyskawicznie zareagował na inicjatywę powołania PPS-u ogłaszając powstanie PPR-u! Towarzysze z nowej partii w zielonych koszulach z czerwonymi krawatem i w czerwonych krawatach podjęli walkę polityczną z PPS-em na murach Starego Miasta malując hasła: "PPR WALCZY", "DO CZYNU! PPR", "PPR- ATRAKCJA, PPS-REAKCJA", "PPR ZYJE - KILK ZGNIJE". Główny ideolog PPR-u jednocześnie twórcą "wrocławskiej szkoły happeningu" Waldemar "Major" Frydrych nie wyklucza możliwości doprowadzenia do Kongresu Zjednoczeniowego.

27 XI w stałym już miejscu na Świdnickiej odbył się kolejny happening. Bardzo nosne hasła "Wrocław miastem 200% frekwencji" i "Głosujemy 100 x tak" przyciągnęły tysiące zwolenników. Ponad 150 osób nie zdążyło wyrazić swego poparcia dla referendum - MO i SB były tego dnia sprawniejsze niż zwykle. Zgromadzeni zostali zepchnięci w kierunku przystanków MPK. Tramwaje umożliwiły przegrupowanie się na ul. Ruską, którą w kierunku Rynku przemaszerował kilkusetosobowy pochód skandujący hasła "Solidarność", "Frasiński", "Uwolnić Hanke i Kornelę". (WSI RSS)

Wrocławskie happenings znalazły naśladowców w Wałbrzychu, gdzie 27 XI trzech ludzi wyszło na ulice miasta "uzbrojonych" w urny wyborcze. Interweniowała SB, jednej osobie udało się zbiec. Happeningowi towarzyszyła akcja ulotkowa. (WSI RSS)

1 XII dwaj WiP-owcy Marek Krukowski i Roman Kucharski weszli na neon sklepu Cepelii przy Świdnickiej, gdzie rozwiesili transparenty "1 grudnia dniem więdnia pokoju", "Odmowa służby wojskowej - prawem człowieka", "Uwolnić wszystkich" i rozrzucaли ulotki informujące o osobach uwiecznionych za odmowę służby wojskowej. Po 40 min. interweniowała MO i... straż pożarna. Obu demonstrantów z niezłym trudem ściągnięto na ulicę. Zatrzymano również Jarosława Dubiela - WiP-owca z Warszawy. (WSI RSS)

MIĘSIAC PRASY ZAKŁADOWEJ

12 XI rozpoczęto rozdawanie solidarnościowej prasy zakładowej wśród pracowników. Przed "Chemiteksem" rozdano tylko ok. 300 gazetek, gdyż kolportaż rozpoczęto za wcześnie. Zatrzymani zostali Piotr Golema, Przemysław Kopeć, Marek Krukowski i pacyfisci z Zachodu

których władze uznały za persona non grata i nakazały im opuszczenie Polski w ciągu 24 godzin.

13 XI było już lepiej: Jolanta Skiba, Jarosław Jezierski i Józef Pimior rozdali w rejonie "Polaru" ok. 1500 gazetek. Zatrzymano ich już po zakończeniu akcji.

19 XI czwórka kolporterów w okolicy ZNTK miała jeszcze więcej szczęścia: wśród wychodzących pracowników rozdali oni 750 egz. "Iskierki". Milicja spóźniła się z interwencją.

20 XI czterech osoby rozkolportowały ok. tysiąca gazetek na terenie zakładów "INCO".

27 XI czterech osoby usiłowały rozdawać gazetki pod "Dolmelen". Tym razem interwencja milicji była skuteczna: 3 kolporterów zatrzymano po rozdaniu kilku ulotek. (WSI RSS)

16-21 XI Komisja ds. Interwencji i Praworządności NSZZ "S" Regionu Dolny Śląsk zorganizowała w kościołach przy ul. Zachodniej i na Alei Pracy "Tydzień Praw Człowieka". Z prelekcjami wystąpili: Leonard Smolka, Andrzej Wisniewski, Lech Adamczyk, Antoni Leńkiewicz i Karol Głogowski.

2 XI Dariusz Bogdan (zam. ul. Chemiczna 6 m. 12) idąc do szkoły został zamordowany przez trzech napastników. W czasie ucieczki został on obeszczasniony i pobity, potem wciągnięty do pomaranczowego poloneza. W czasie jazdy zrewidowano go i straszono: "za pyk zaciągniemy na referendum", "akończysz jak Popiełuszko", usłyszał też meldunek nadany przez radiotelefon: "akcja skończona - możecie wracać". Samochód zatrzymał się w lesie przed Trzebnicą, Dariuszowi kazano wziąć łopatę z bagażnika i kopnąć dół. Gdy wysiadł, samochód szybko odjechał.

Dariusz Bogdan 2 lata temu (mając 17 lat) został skazany na 1,5 roku więzienia za rzucenie w samochód MO skórka z farbą. Do dzisiaj toczy się wobec niego postępowanie z powództwa cywilnego o poplamienie munduru funkcjonariusza. (WSI RSS)

Aleksander Jakowczyk, młodszy asystent Oddziału Anestezjologii Specjalistycznego Zespołu Onkologii we Wrocławiu, otrzymał 12 XI 87 wypowiedzenie z pracy. Przekazany poinformował go, że był wzywany na rozmowę w jego sprawie przez "wiadomo kogo". Faktyczną przyczyną zwolnienia Jakowczyka jest jego działalność polityczna (dwukrotnie karany przez kolegium za odesłanie książeczki wojskowej, uczestnik manifestacji ekologicznej w Karkonoszach). (SI "WiP" art)

Powstanie afgańskie z prowincji Bazakshan 29 i zdobyli ważny garnizon wojsk reżimowych w Kuran-Mundtan, który leży na drodze strategicznej prowadzącej na północ kraju. Akcją przeprowadzono 26 oddziałów mudżahedinów, które po trwającej półtora godziny walce wnieśli do niewoli 266 jeńców. Straty atakujących wyniosły 16 zabitych, 531 mudżahedini ostrzelali międzynarodowe lotnisko w Kabulu niszcząc 3 myśliwce i 2 helikoptery sowieckie. W tym samym czasie w ataku na bazę wojskową Host (prowincja Faktia) zniszczono 2 samoloty transportowe. (FWA 39)

Jakie propagandowe konsekwencje wyciągnęła władza z ponad 60% frekwencji wyborczej? Po ogłoszeniu niesbyt dla siebie korzystnych wyników referendum rządcy zmienili zasady całej zabawy: rządowi nie chodziło o oddanie decyzji w sprawie reform politycznych i gospodarczych w ręce społeczeństwa, tylko o sondaż opinii publicznej. I cóż się okazało? Opinia społeczeństwa jest bardziej konserwatywna od poglądów rządu i partii, potwierdza się więc dogmat o partii komunistycznej jako awangardzie ludu pracującego miast i wsi, a także niedostrzegana przez zachodnich dziennikarzy prawda, iż społeczeństwo polskie nie chce demokracji, bo dobrze mu jest z tym, co jest, a więc z PZPR.

Co w takiej sytuacji powinien zrobić rząd? Przede wszystkim drastycznie obniżyć poziom życia, bo to jedyna, bez względu na wyniki głosowania, metoda ratowania socjalistycznej gospodarki. Bo "socjalizm trzeba bronić jak niepodległość", prawda? Poza tym należy wstrzymać reformy polityczne, bowiem nie popiera ich większość społeczeństwa. M.W.

Druk: Niezależne Warsztaty Wydawnicze "OGNIWO"

Redakcja: Ruch Społeczny "Solidarność"
Redaktor odpowiedzialny: Adam Krzycki

PODBLEKOWANIA: ze Funduszu Dolnośląskiej Komisji Praworządności
Danton - 15 000
Ikw - 5 000

oji nie miały i nie mają. Vox populi, nie się nie da zrobić, panowie!

4. Daje wiele do myślenia brak nacisków i presji psychicznej na ludzi w zakładach pracy (jeśli były, to wskutek nadgorliwości lokalnych kacyków), a także wyjątkowo nieumiejętne, nawet jak na standardy partyjnej propagandy, reklama referendum: "Jestem za, skreślam nie".

Przy analizie oficjalnych wyników nasuwają się pewne wnioski. Z pewnością została sfałszowana - zawyżona frekwencja, wedle naszych szacunków wyniosła ona 40-45% uprawnionych. Dlatego więc nie sfałszowali wyników głosowania, a zatwierdził je zawyżyć niż frekwencję, skoro brakowało im te grupie 6% potakiwaczów. Uderza niski odsetek głosów nieważnych, co w naszej "tradycji" parlamentarnej jest nieprawdopodobne. Niewiarygodna jest też tak mała ilość głosujących "tak" na pytanie drugie - zależało jednak władzy na skompromitowaniu demokratycznych dążeń społeczeństwa i opłacało się jej biednie nad zaniżeniem ilości odpowiedzi pozytywnych.

Wszystko to skłania do przyjęcia tezy, iż przegrali, gdyż chcieli przegrać. Musieli bowiem coś zrobić, by odwrócić uwagę od pogłębiającego się kryzysu i własnej dekadencji. Chcieli też "urbi et orbi" pokazać, jacy są demokratyczni: społeczeństwo wypowiada głośno swoje "nie", a oni nie wyścążają armat. Czyż to nie szczyt "ludowej" demokracji? Potrzebne im było alibi do zaniechania radykalnych reform, zresztą słusznie, gdyż tak okrojone już w sferze projektów reformy nie tylko mogą się nie udać, ale nie mogą się udać. Poza tym wymówka doskonale: nie chcieliście reformy, macie teraz błąd - nie skarżcie się, sami wybraлиście. W pertraktacjach z Bankiem Światowym i MFW daje to władzom do ręki argument na rzecz łagodniejszego traktowania i dalszych kredytów. Uwiarygodnili się w oczach Zachodu, bo przecież poparli ich 66% głosujących, a takie wyniki na Zachodzie to ogromne zwycięstwo.

Podsumowując, zbyt wiele wskazuje na to, że Jaruzelski znał wyniki referendum zanim zdecydował się je rozpiszać. Rozgrywka taka świadczy jednak o tym, że władza jest dużo mniej pewna swego, skoro decyduje się na tak niehonorowe dla siebie operacje. Co więcej, było to ryzykowne, bowiem ta udana przegrana może na dłuższą metę okazać się klęską rzeczywistą.

Czy będziemy mówić o pamiętnym 29 XI? Jest to oczywiście zwycięstwo "SI", demokratycznej opozycji i społeczeństwa, którego większość nie była przeciwna reformom w ogóle, ale przeciwko drakońskiemu projektom zaciśnięcia pasa (raczej petli) bez żadnych instytucjonalnych gwarancji, że i tym razem na podwyżkach się nie skończy. Decyzja KKW o zignorowaniu raczej niż czynnym bojkocie referendum (przy wysunięciu własnych postulatów) okazała się bardzo na czasie. Teraz, gdy władza walczy z własnym cieniem, należy czekać na rozwój wypadków, przypominając rzeczywiste żądania społeczeństwa.

Homio homini Chomeini

Majsterzetyk

Wratysław Nadodrzański

Stało się. Co prawda do urn podreptało 68% uprawnionych, ale tylko 44% powiedziało "tak" na pierwsze pytanie, a 46% - na drugie. Te oficjalne dane dla niektórych były małym szokiem: oto bolszewicka władza, znana nam od lat z górną czterdziestką z jak najgorszej strony, przeprowadza intensywną kampanię propagandową za głosowaniem "2xtak", a potem - zamiast tradycyjnie sfałszować wyniki - ogłasza rezultaty stwierdzając, że społeczeństwo nie poparło programu rządowego.

Jak słychać głosy: skoro nie sfałszowali wyników, to chyba rzeczywiście chcą jakiegoś porozumienia, dialogu, cholera wie czego, ale coś tu się zmienia i co oni teraz zrobią z tym paszetelem niekorzystnych dla siebie wyników. Przy całym szacunku stwierdzić muszę, że są to poglądy naiwne.

Po pierwsze - "oni" to władza, której wotum niewiarygodnie wyrażano nie tylko w 1945 i 1946, ale również przez niemal wszystkie następujące lata, a która mimo to utrzymuje się przy korycie. Nie musi się niczego bać, gdyż nie grozi jej upadek gabinetu czy rozpisanie wcześniejszych wyborów lub wojna domowa. Czegoż więc ma się bać? Utraty popularności? Wolne żarty.

Po drugie - kto może rozstrzygnąć czy opublikowane wyniki są prawdziwe czy fałszywe? Nikt. Wydają się one być dla władz niekorzystne, bo są niezgodne z oficjalnie zgłaszanymi pragnieniami rządu. Ale czy to znaczy, że są to wyniki niezgodne z rzeczywistymi tego rządu życzeniami? Nie wiemy. Jedno jest tylko pewne: ta władza - wolna od jakiejkolwiek kontroli - na pewno nie opublikowałaby wyników dla siebie niewygodnych. To znaczy, że podała wygodne i użyteczne.

Pokażmy te przydatność wyników na przykładzie pierwszego pytania. Propozowane dwie drogi: "ciężko i długo" albo "ciężiej i krócej". Przy czym sprzycałoby zaledwie jedno: "krócej" miało znaczyć "2-3 lata". Gdyby więcej niż 50% uprawnionych wypowiedziało się za modelem "ciężiej i krócej", władza byłaby w trudnej sytuacji, gdyż za 2-3 lata ludzie zaczęliby oczekiwać poprawy. Tymczasem nawet najtępsi generacjowicze wiedzą, że bzdura i oszustwem jest taka obietnica przy obecnej dekapitalizacji przemysłu, rabunkowym wydobyciu bogactw naturalnych, dewastacji środowiska i demoralizacji ludności. Wiedzą, że odbudowa kraju to program na lat kilkanaście i z rządem, któremu ludzie uwierzą. Przy tej ekipie może być tylko bardzo ciężko i bardzo długo. Dlatego te 68%, które poszło do urn, przegłosowało nogami model "CIĘŻEJ I DŁUGO".

Trzeba przyznać, że tym razem reżimowa ekipa psycho- i socjologów ucołowicie zapracowała na swój kawałek chlebaka z kawiozem astrachańskim: sfałszowali nie wyniki (choć i tego nie można wykluczyć), a rzekome dążenia władz. Ludzie zaś po prostu wyrazili swój brak zaufania do kolejnych pomysłów tej samej od lat władzy. Skoro rządowe gazety wzywały "głosuj tak jak członkowie naszej redakcji" - czytelnik zginał rękę w Łokidzi jak Kozakiewicz w Koskowie i robił na opak. Majsterzetyki! Po czterdziestu latach terminowania są rezultaty. W 1946 trzeba było zamordować setki ludzi, aresztować tysiące innych, skreślić oponentów z list i wpisywać "martwe dusze", a i tak wyniki były do tego stopnia kiepskie, że jeszcze dwaście dni zajęło ich porównanie. Teraz odbyło się elegancko - wystarczyło mieć rozegnanie w nastrojach społecznych i liczyć na przekór rozszlonych frajerów w kabinach, którym wydaje się, że mają na coś wpływ.

Domniemanie, że można było wyniki sfałszować również w dół z trudem znalazłoby sobie drogę do wyobraźni. Za bardzo to może pokutne dla zmęczonego człowieka z ulicy, który w zamienie politycznych rytuałów w naszej niedemokratycznej dągnął chociażby widzieć jakąś trwałszą zmianę na lepsze, a nie jeszcze jeden chwyt poniżej pasa. Tym razem podstęp był bardziej elegancki "socjotechniczny", ale nie powinno to nas napawać najniżejszą dozą optymizmu. Ostatecznie jeszcze raz okazało się, że rządy mieli tylko ci, którzy głosować nie mogli. Ich "Pocem nikt nie manipulował."